Rok II. Czwartek, dnia 29 sierpnia 1929. Nr. 82.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO 181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m. . . . . 0.60 gr
na I. stronie m/m . . . . 0.80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

PRZEDZIWNE TWIERDZENIA.

Niepodobna nie zwrócić na to uwagi, że pisma obozu rządowego w chwili najgorętszej walki w Hadze o prawa Polski, w sposób poprostu niebywały osłabiają stanowisko Polski, porzucając całkowicie słuszne twierdzenia polskie, a przyjmując jako słuszne twierdzenia niemieckie, a nawet idą... dalej niż Niemcy.

Od kilku dni tuła się ustawicznie w pismach obozu rządowego twierdzenie, które na naczelnem miejscu „Epoki", dzienniku przybocznym Min. Spraw Zagranicznych, wyraża p. W. G. w sposób następujący:

„— Zatrzymanie Nadrenji, jako zastawu w rękach Sprzymierzonych, miało nie strategiczne, ani nie polityczne cele, lecz wyłącznie finansowe. Chodziło o gwarancję, że Niemcy wykonają zobowiązania reparacyjne."

Co znaczy to twierdzenie?

Powiedziano o niem, że okupacja Nadrenji została ustanowiona wyłącznie (sic. wyłącznie) jako rękojmia płacenia odszkodowań, czyli, że nie została ustanowiona jako rękojmia bezpieczeństwa.

A przecież twierdzenie to dotyczy nie jakiejś sprawy drugorzędnej, ale pierwszorzędnej i najdonioślejszej sprawy obecnych rokowań w Hadze. W rokowaniach tych Państw Sprzymierzonych i Niemiec, mających doprowadzić do usunięcia okupacji Nadrenji, twierdzą Niemcy, że okupacja już się im słusznie należy, a Państwa Sprzymierzone twierdzą, że usunięcie okupacji uzależnione jest od spełnienia zobowiązań Niemiec i w zakresie odszkodowań i w zakresie bezpieczeństwa. Ten właśnie stan rzeczy, iż Traktat Wersalski uzależnia usunięcie okupacji nietylko od sprawy odszkodowań, ale także od sprawy bezpieczeństwa, był najdobitniej podnoszony w całym dotychczasowym przebiegu sprawy. Jest to zatem sedno rzeczy w rokowaniach i w tym przedmiocie niema miejsca na jakieś pomyłki.

Okupacja Nadrenji ustanowiona jest w dziale 14-tym Traktatu Wersalskiego w artykułach 428 do 431 w sposób, określający bardzo jasno i wyraźnie jej znaczenie.

Art. 428 zaraz na samym wstępie tego działu, mówi:

„— Jako rękojmię wykonania niniejszego traktatu... ustanawia się okupację (na lat 15)..."

Więc całkowitą nieprawdą jest twierdzenie, że okupacja jest rękojmią tylko dla odszkodowań, bo wyraźnie jest ona rękojmią wykonania wszystkich zobowiązań Traktatu, a więc w pierwszym rzędzie także bezpieczeństwa.

Co więcej, art. 429 zupełnie wyraźnie i stanowczo mówi o okupacji jako rękojmi bezpieczeństwa, głosząc o chwili możliwego jej usunięcia:

„— Jeżeli w owej chwili rękojmie przeciwko napadowi ze strony Niemiec bez zaczepienia ich nie będą uważane za dostateczne przez Państwa Sprzymierzone i Stowarzyszone, opuszczenie przez wojska okupacyjne mogłoby być opóźnione w mierze uznanej za potrzebną celem uzyskania tych rękojmi."

Tak ma być nawet w r. 1935, t. j. po upływie 15 lat okupacji, a cóż dopiero wcześniej, o czem mówi art. 431:

„— Jeżeli przed upływem 15 lat Niemcy wypełnią wszystkie zobowiązania, wynikające z niniejszego traktatu, wojska okupacyjne będą natychmiast usunięte."

Znowu mowa o wszystkich zobowiązaniach, a nie o zobowiązaniach tylko (czy wyłącznie, jak mówi p. W. G.) w zakresie odszkodowań, a do tych zobowiązań należą też w pierwszym rzędzie te, które dotyczą bezpieczeństwa tak, jak o nich mówi art. 429.

Tak mówi Traktat Wersalski.

A gdy tak mówi Traktat, tak wyraźnie, tak stanowczo, czy może wogóle istnieć w poważnej rozprawie zdanie, że okupacja Nadrenji ma zabezpieczać... wyłącznie odszkodowania?

Otóż trzeba stwierdzić, że tak daleko, jak idą dzisiaj pisma obozu rządowego polskiego, a wśród nich w „Epoce" p. W. G., nie zaszedł jeszcze wogóle nikt.

Podstawą rokowań w Hadze jest t. zw. Protokół z 15-go września 1928 r. w Genewie, który wyraźnie i jasno związał sprawę usunięcia okupacji z dwiema sprawami, mianowicie: 1. załatwieniem ostatecznem odszkodowań, 2. ustanowieniem t. zw. Komisji Koncyljacyjnej i Konstatacyjnej dla spraw bezpieczeństwa. Mimo oporu Niemiec, Państwa Sprzymierzone stanowczo zażądały w owej uchwale w Genewie z 15-go września 1928 r. uwzględnienia sprawy bezpieczeństwa. P. Chamberlain w Izbie Gmin dnia 3 grudnia 1928 r. objaśnił, że usunięcie okupacji zależy nietylko od odszkodowań, p. Briand w Izbie Deputowanych 4 grudnia 1928 tak samo stwierdził, że zależy ono także od sprawy bezpieczeństwa, a w mowie tuż przed naradą w Hadze, wygłoszonej w Izbie Deputowanych 16 lipca 1929 sprzeciwił się wnioskowi p. Bluma, uzależniającemu ewakuację tylko od odszkodowań, stwierdził, że podstawą jest uchwała w Genewie z 15 września 1928, uwzględniająca bezpieczeństwo, poczem Izba Deputowanych wniosek p. Bluma odrzuciła.

Co więcej, nawet... Niemcy nie twierdzą, że okupacja zabezpiecza tylko odszkodowania. Przyznają oni, że ma być ona rękojmią także bezpieczeństwa, a tylko twierdzą, że ich zobowiązania w zakresie rozbrojenia są już wypełnione i że zostało to uznane przez usunięcie Międzysojuszniczej Komisji Kontrolującej w styczniu 1927, oraz, że układy w Locarno, wejście ich do Ligi Narodów, oraz uczestnictwo ich w Pakcie Kelloga są rękojmią przeciw napadowi z ich strony. Czyli nawet Niemcy nie idą tak daleko, by twierdzić, że okupacja wogóle nie miała być rękojmią bezpieczeństwa, a tylko mówią, że już bezpieczeństwo jest zapewnione, ale zdania tego nie podzielają Sprzymierzeni, bo Francja i Belgja wymagają uzupełniającego nadzoru nad Renem, nadto zaś istnieje sprawa braku w Układach w Locarno takich zabezpieczeń dla wschodu, jak dla zachodu.

Dlatego trzeba z przykrością powiedzieć, że pisma obozu rządowego polskiego w twierdzeniach takich, jak w „Epoce" p. W. G. idą dalej przeciw stanowisku polskiemu, niż Niemcy w sprawie, która przedewszystkiem ważna jest dla Polski.

Lecz i to jeszcze nie koniec, bo zarazem pisma obozu rządowego głosami takiemi, jak w „Epoce" p. W. G., porzucają stanowisko Rządu Polskiego, wyrażone przez p. ministra Spr. Zagr.

Wszak p. minister Zaleski powiedział w Paryżu 11 czerwca 1928 o ewakuacji Nadrenji:

„— Sprawa bezpieczeństwa ma pierwszorzędne znaczenie dla Polski, jak i dla Francji i dlatego wszelkie rękojmie, które się dzierży i które zapewniają wspólne bezpieczeństwo Sprzymierzonych, są tak cenne, a ich porzucenie bez odpowiedniego zrównoważenia nie mogłoby być dla nas obojętne..."

A w Komisji Spr. Zagr. Sejmu dnia 15-go stycznia 1929 powiedział p. minister Zaleski o ewakuacji Nadrenji:

„— ...w kwestji bezpieczeństwa mamy prawo i obowiązek domagać się, ażeby przynajmniej nie powstało w świecie wrażenie, że inną miarę przykłada się do bezpieczeństwa na zachodzie, a inną do bezpieczeństwa na wschodzie."

Zresztą wiadomo, że do ostatniej chwili p. minister Zaleski uważał udział Polski w naradach w Hadze za ważny ze względu na sprawę bezpieczeństwa i pisma obozu rządowego doniosły, że jeszcze w Hadze powiedział, iż Polska bierze udział w tych rokowaniach nie dla sprawy 1 miljona złotych rocznie odszkodowań, ale dla sprawy bezpieczeństwa w związku z zamierzoną ewakuacją Nadrenji.

Jeśli zatem w pismach obozu rządowego idzie się w odmawianiu praw Polsce dalej, niż idą nawet Niemcy, a zarazem przeczy się stanowisku, zajętemu przez Ministra Spr. Zagr. w chwili, gdy on tego stanowiska broni w Hadze, jak to nazwać?

P. W. G., który równocześnie pisze o obowiązkach każdego Polaka w głoszeniu niektórych podstawowych prawd politycznych, przyzna chyba, że zapędził się w twierdzenia, które żadną miarą nie powinny były wyjść z pod jego pióra.

Stanisław Stroński.

„Pierwsza" przeciw „Czwartej".

OD KIEDY REPREZENTUJĄ LEGJONISTÓW ŚLĄSKICH LEGJONIŚCI Z... JAWORZNA?

Jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, w ub. sobotę bawił w Cieszynie zarząd okręgu śląskiego Związku Legjonistów i to bynajmniej nie w celach... turystycznych, gdyż członkowie zarządu odbyli tu posiedzenie, na którem omawiano aktualne sprawy, tak organizacyjne, jak i polityczne. Dlaczego na miejsce zebrania wybrano Cieszyn? Uznano widocznie, że poza Katowicami można swobodniej wypowiedzieć swe zdanie, z mniejszym widokiem na znalezienie swego nazwiska w... kartotece pewnej instytucji, znanej wszystkim dobrze z czasów zaborczych, szczególnie w b. zaborze rosyjskim.

Swój swojemu dziś nie ufa!

Na posiedzeniu tym omawiano obszernie obecną zaognioną sytuację polityczną na Śląsku, szkody i niebezpieczeństwa, jakie stąd dla Państwa powstają, oraz piętnowano nahalne panoszenie się kliki czwartobrygadowców, którzy obecnie nawet i legjonistów (bez cudzysłowu) z I. Brygady odsuwają od wpływów i stawiają niegodzących się z systemem „radosnej twórczości" na równi z „germanami" i in. endekami. W dyskusji nie okazano dla „cudownego dziecka" żadnego zrozumienia i żadnej litości. W Katowicach-Podsłuchowicach nie odważonoby się tak przemawiać.

Pom. in. poruszono także sprawę obchodu 10-lecia pierwszego powstania śląskiego, przy której to okazji — jak wiadomo — „radosna twórczość" przypomniała Polakom śląskim osławione paragrafy Landrechtu... Starego Fryca-Fałszerza, co również nie przyczyniło się do wzmocnienia idei państwowości polskiej na tak ważnym dla Rzeczypospolitej terenie, jak Woj. Śląskie. Wyliczono cały szereg podobnych cudownych posunięć.

Na szczególne podkreślenie zasługuje sprawa udziału legjonistów śląskich w obchodzie 10-lecia pierwszego powstania śląskiego. Okazuje się, że okręg śląski Związku Legjonistów postanowił — na znak protestu przeciw obecnemu systemowi na Śląsku — nie brać w pochodzie udziału, co, jak się łudzono, miało wywołać odpowiednie wrażenie w... Warszawie. Czwarta Brygada umiała sobie jednakże i w tym niemiłym dla niej wypadku poradzić, od czegóż bowiem ludzie, których hasłem „radosna twórczość". Poradzono sobie w ten sposób, że p. poseł (w cywilnym zawodzie także pułkownik) Polakiewicz sprowadził w ostatniej chwili na samochodach grupę legjonistów z... Jaworzna, którzy potem w pochodzie „zastępowali" nieobecnych legjonistów śląskich.

Wiemy, że „kompetentne czynniki" wiadomość tą sprostują. Sprostow. takie będziemy musieli zamieścić. Tak każe... dekret prasowy, którym tak chętnie „radosna twórczość" się posługuje. Niczego to jednakże nie sprostuje.

ZAGADNIENIE RZĄDÓW W POLSCE. (III.)

Rządy jednostek i rządy wojskowe.

Wielu ludzi ma skłonność do bardzo łatwych i wygodnych rozstrzygnięć. Gdy zjawią się trudności, gdy położenie polityczne staje się ciężkiem, wówczas zaczynają oni rozglądać się za człowiekiem, któryby za nich rządził. Pytają się o to, komu przypadnie władza, kto będzie rządził. Nie wiele troszczą się o to, jak on będzie rządził, w jakim kierunku poprowadzi państwo, a przynajmniej nie zdają sobie z tego sprawy w sposób dość dokładny. Chodzi o to, by znalazł się ktoś, kto weźmie na siebie ciężar władzy, kto zechce ponosić odpowiedzialność. Szuka się wybitnej jednostki, czegoś w rodzaju dyktatora. Otacza się ją łatwem zaufaniem, a gdy ona zawiedzie, wtedy ma wejść na scenę inny aktor, wśród oklasków tłumu.

Nie podobna jest lekceważyć znaczenia wybitnych indywidualności. Nie można sprowadzać dziejów tylko do gry sił społecznych, a zlekceważyć żywego człowieka. Niewątpliwie wielkość narodów budują wielcy ludzie, nawet i w dzisiejszych czasach demokratycznej zawiści. Jednakże człowiek wielki w życiu politycznem, zdolny do prowadzenia narodu, musi być wielki wielkością idei, które on urzeczywistnia. Musi wiedzieć, czego chce i muszą to wiedzieć ci, którzy za nim idą. Musi mieć za sobą siłę i to nietylko siłę chwiejnej opinji i podatnych sympatji gawiedzi, lecz siłę zorganizowaną. Czyli, że wielki polityk nie może sam działać, lecz musi stać na czele swojego silnego stronnictwa. Jeżeli ten wyraz „stronnictwo" wydaje się zbyt ciasnym, zastąpmy go innym: obóz, grupa i t. p. Nie może to być jednak klika, kamarylla, związana z sobą wyłącznie chęcią utrzymania się przy władzy, bo jej istnienie nie jest jeszcze podstawą prawdziwej wielkości, a zwykle jest źródłem politycznej demoralizacji.

Gdy więc szukamy wybitnej jednostki, zdolnej do kierownictwa politycznego, to pytać się musimy równocześnie o to, jakie idee ta jednostka reprezentuje, jaka zorganizowana siła za nią stoi. Prowadzenie narodu nie może odbywać się bez jego udziału. Społeczeństwo nie może przypatrywać się swoim wodzom, ma obowiązek iść za nimi lub przeciw nim. Szukanie kogoś, ktoby za nas robił, myślał i zostawił nam wiele spokoju i beztroski, jest wyrazem politycznej niedojrzałości i politycznego lenistwa.

Czy jednak źródłem siły politycznej, która zastąpi rolę stronnictw politycznych, nie stanie się wojsko, o które będzie się opierał ten, kto będzie rządził. Ludzie, skłonni do łatwych uogólnień, lubiący się w kontrastach, gotowi są powiedzieć: przedtem w Polsce rządzono w oparciu o parlament, a obecnie przyszedł czas na rządy, opierające się o armję.

Gdyby tak miało się stać, byłoby to największem nieszczęściem Polski. Polska potrzebuje armji silnej. Silna armja może być tylko armja narodowa, powołana do obrony państwa, nie będąca terenem walk partyjnych, walk o władzę. Wiele doświadczeń wskazuje na to, że z chwilą, gdy generałowie chwytają władzę w kraju, armja traci swoją sprawność i swoją wartość. Staje się terenem walki, intryg, kraj żyje w stanie ciągłej czasem ukrytej a czasem jawnej wojny domowej. Nieprzyjaciele państwa nie mogą marzyć o lepszej dla siebie sytuacji — mogą wtedy zwyciężyć tanim kosztem.

Łatwo jest zdobyć władzę w państwie przy pomocy części wojska. Na rozpędzenie sejmu wystarczy szwadron szwoleżerów i parę karabinów maszynowych. Ale ani szwoleżerzy, ani karabiny maszynowe nie potrafią sprawować władzy w państwie. Walki polityczne, które przedtem toczyły się na właściwym sobie terenie, ogarniają wojsko. Budzą się łatwo ambicje, ci, którzy ponieśli zasługi przy zdobywaniu władzy, którzy narażali swoje życie, będą z tego ciągnąć korzyści, chcą rządzić, choć nie zawsze umieją rządzić. Czyż mało obecnie jest z tem kłopotu?

Wiemy, do czego prowadzi polityka w wojsku. Wiemy, co znaczy obdarzenie wojska prawami politycznemi, dobór oficerów pod partyjno-politycznym kątem widzenia. I jednem z najważniejszych zadań narodowych jest oczyszczenie armji od tych wszystkich naleciałości, jest jej uzdrowienie, co oczywiście musi się odbyć przy współudziale tych wszystkich sił wojskowych, które rozumieją grożące jej niebezpieczeństwa. Ale nie można pragnąć rządów tak zw. wojskowych w Polsce. Byłoby to poświęceniem jednego z najcenniejszych dóbr narodowych, niezwykle ważnego w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, na rzecz doraźnych celów wewnętrzno-politycznych, wątpliwej zresztą wartości. Polska nie jest Środkową Ameryką. I dlatego, że nią nie jest, można mieć przekonanie, że armja stanie się tem, czem być powinna i czem być musi. Nietylko nie może być narzędziem walki politycznej, lecz od wszelkich walk wewnętrznych winna stać jak najdalej. Zresztą jesteśmy państwem o zbyt skomplikowanych zadaniach, o zbyt silnych tradycjach życia politycznego, by mógł się ustalić tak łatwy system rządzenia. Amatorzy tego systemu lepiej zrobią, gdy wyjadą za morze, do ciepłych krajów.

R. RYBARSKI.

Na pograniczu bolszewicko-rumuńskiem.

W OBOZIE HARCERSKIM W HOROSZOWEJ NAD DNIESTREM.

Harcerki śląskie przepędziły część tegorocznych wakacyj zdala od Śląska, bo aż na pograniczu rumuńsko-bolszewickiem. Ostatnią stacją było Iwanie Puste (via Tarnopol), miejscem zaś obozu wieś Horoszowa, 16 km od stacji kolejowej i tyleż od miasteczka Mielnicy nad Dniestrem. Drużyna liczyła 23 uczestniczki (w tem 4 z G. Śląska) i trzy instruktorki z p. Krasińską na czele. Harcerki nasze miały już miłe wspomnienie z zeszłorocznego pobytu swego na Litwie, wspomnienia te spotęgują się jeszcze jednak, gdy zwracać będą pamięcią ku pobytowi swemu. I znowu na wschodzie — tymczasem na najbardziej południowym zakątku Rzeczypospolitej. Jeśli te wspomnienia są tak miłe, to zasługa to przede wszystkiem Korpusu Ochrony Pogranicza (Kop), który zawsze bierze w swą opiekę obozy harcerskie. Aniołem opiekuńczym drużyny cieszyńskiej w Horoszowej był komendant Kopu w Uściu, porucznik p. Łukowski. Opieka ta była wszechstronną, bo dała drużynie bezpieczeństwo, a nadto zaopatrzyła we wszystko, co było potrzebne obozowi. Cztery pełne tygodnie przepędziły harcerki prawdziwie sielsko i anielsko. Mieszkały w namiotach, tuż nad brzegami wspaniałego Dniestru. Pogoda była wspaniała, smarzyły się w temperaturze 60 stopni C. Chłodziły się w kilkakrotnej codziennie kąpieli w falach Dniestru. Mimo jednak niezwykłego gorąca robiły wycieczki dalsze i bliższe, m. in. do Chocimia na terytorjum rumuńskiem, gdzie po przekroczeniu granicy przyjmowano je niezwykle gościnnie. Przy tej sposobności okazały harcerki wielką wytrzymałość, gdyż z Chocimia wracając z powodu zepsucia się automobilu pieszo, zrobiły marsz 40-kilometrowy.

W siedzibie obozu w Horoszowej utrzymywały harcerki jak najsympatyczniejsze stosunki z miejscową ludnością ruską. Z początku porozumiewanie się było utrudnione z powodu nieznajomości języka, po pewnym już jednak czasie znikły te trudności, gdy wsłuchano się w dźwięki mowy ruskiej. Do wzajemnego poznania i zbliżenia się przyczyniły się wspólne śpiewy: Cieszynianki śpiewały swoje pieśni śląskie, miejscowi zaś Rusini znane swe smętne dumki. Jedne i drugie śpiewy nawzajem bardzo się podobały. — Tam-

Pomnik por. Pieszczańskiego.

Nad Wisłą we wsi Bobrowniki pod Włocławkiem odbyło się 25. b. m. odsłonięcie pomnika ś. p. porucznika marynarki wojennej Pieszczańskiego, kawalera orderu „Virtuti Militari".

Por. Pieszczański zginął jako dowódca monitoru rzecznego „Moniuszko" w 1920 r. Pod wsią Bobrowniki statek ten wpadł pod huraganowy ogień artylerji bolszewickiej i zaczął tonąć. Dzielny oficer szczęśliwie zdołał wraz z całą załogą wylądować, na brzegu jednak został ranny kulą armatnią w obie nogi. Nie chcąc oddać się do niewoli, por. Pieszczański odebrał sobie życie.

TADEUSZ KOSSAK.

ZA KRATĄ.

Wspomnienia więźnia stanu z roku 1905—1906.

(Dokończenie.)

Wszyscy potomkowie „łanowej" królewskiej piechoty, wolni kmiecie od wieków i ze swoich tradycji rodowych bardzo dumni. Wszyscy sympatycy i w znacznej części członkowie „Organizacji Narodowej", moi podkomendni, związani przysięgą u proboszcza w Gołębiu, której rota w odpisie leży również przed sądem.

Po długiem badaniu tych świadków włościan, którzy bez wyjątku nie chcieli ani mówić, ani rozumieć po rosyjsku, wezwani zostają dwaj świadkowie z inteligencji, koledzy moi z Organizacji Narodowej: Dr. Malewski — poseł do Dumy i Stanisław Śliwiński, radca Tow. Kred. Ziemskiego. Obaj ci panowie podani zostali przez mecenasa, żeby świadczyć, że ja, będąc ich kolegą nie mogłem popełniać wielu przestępstw, wymienionych w akcie oskarżenia. Do chwili wezwania tych dwóch świadków wszystko szło jako tako, monotonne, a bezskuteczne wzywanie „nada gawarit pa ruski" każdego świadka z chwilą, gdy zaczynał mówić po polsku, nie wyprowadziło sędziów z względnie przychylnego traktowania mnie i całej sprawy. Z chwilą zjawienia się Dr. Malewskiego, a zaraz po nim Stanisława Śliwińskiego zaciągnęło się na wielką burzę! Oto na zapytanie prezesa sądu „Wy znakomyj z Kossakom", odpowiada zacny Dr. Malewski: „znam go dobrze, jestem z nim w przyjaźni" — „nada gawarit pa ruski" ,gniewa się Kraszennikow. „Nie będę mówił po rosyjsku, moim językiem — język polski" — odpowiada Dr. Malewski. — „Udiwitielno!" mruczy prezes sądu — w tej chwili zwraca się mecenas X do Dr. Malewskiego „Skażytie mienia gaspadin deputat..." na to zdumiony prezes sądu zwraca się do siedzącego obok sędziego Grafa z zapytaniem „czto eto za deputat?". „Gosudarstwiennoj Dumy Wasze Prewoschoditelstwo", odpowiada sędzia Graf.

Kraszennikow wściekł się i czerwony z pasji krzyczy „to tak! to pan deputat nie chce mówić po rosyjsku, to tacy deputaci idą z „Prywiślanja" do Dumy — dawolno! dziękuję panu, sąd niema z panem nic do gadania! Wchodzi następny i ostatni świadek, również nieodżałowany Stanisław Śliwiński — zapytany przez wzburzonego prezesa „Wy znakomyj z Kossakom?" — odpowiada po polsku, a na uwagę „nada gawarit pa ruski" odmawia i zeznaje dalej po polsku — znowu mecenas X zwraca się do niego z jakiemś zapytaniem: „Skażytie mienia gaspadin sowietnik..." „Kakij eto sowietnik?" — pyta się znowu Kraszennikow „Ziemskawo Kreditnawo obczestwa, Wasze Prewoschoditielstwo", brzmi odpowiedź, tu wściekłość porwała już wszystkich Moskali, odprawili brutalnie zacnego Śliwińskiego (późniejszy minister aprowizacji) i mocno wzburzeni przeszli do „sowieszczatielnoj", czyli do sali narad.

Na sali tymczasem gwar, śmiechy, uwagi, palestra lubelska robi mi owację „za obronę wójta Miazgi", w tem wypada ze „sowieszczatielnoj" wzburzony sędzia Graf i mówi do mnie: „wszystko było już dobrze, wyszedłbyś pan z całą skórą, ale szowinizm tych panów zgubił pana, podziękuj pan im za jazdę do Archangielska — sędziowie nie mogą się uspokoić nad tym faktem, że poseł do Dumy i radca Tow. Kred. odmawiają zeznań w sądzie po rosyjsku!!" — Najzupełniej podzielam ich przekonanie, panie sędzio — mówię do pana Grafa — pojadę do Archangielska, a do tych zacnych panów nie mam cienia pretensji! — „Pan taki sam warjat, jak i oni", krzyknął sędzia Graf i poleciał do „sowieszczatielnoj".

Długo trwały narady sądu, zanim poprzedzeni krzykiem woźnego „Sud idiot" itd. weszli z wielką powagą sędziowie i swoje miejsca zajęli.

Występuje przed katedrę sędziowską sympatyczny staruszek — prokurator Presniakow i ku ogólnemu zdumieniu powiada tak:

— „Kossak oskarżony jest o przestępstwa, określone par. 130 kodeksu karnego (podburzanie ludności przeciwko istniejącemu porządkowi prawnemu) i o przestępstwa, podlegające par. 131 (organizowanie zbrojnego oporu przeciwko władzy), oskarżenie, podlegające 131 cofa, podtrzymując oskarżenie z mocy par. 130 kodeksu karnego, zwracając jednakże Waszą uwagę, Panowie Sędziowie, że mamy tu dwie grupy świadków, z których jedna nie zasługuje na wiarę, podczas kiedy druga grupa świadków przeczy zeznaniom tamtej — sumieniu Waszemu, Panowie Sędziowie, pozostawiam do rozstrzygnięcia, na zeznaniach której grupy opierając się, macie wydać wyrok."

Po przeczytaniu tego prokuratorskiego oskarżenia sąd wyszedł znowu na naradę, a mnie

tejsza ludność rusińska jest pod wielu względami bardzo oryginalną. Mimo prawdziwie tropikalnego gorąca mężczyźni i kobiety w lecie także chodzą w kożuchach, odwróconych nazewnątrz. Wszyscy są opaleni, aż czarni na twarzy. Ludność jest spokojna, łatwa do współżycia. Starsze pokolenie, to jeszcze analfabeci, ale młodsi umieją już czytać i pisać. Lubują się w amatorskich przedstawieniach, na których odgrywane jednak są wyłącznie... tragedje. Musi być na scenie wiele trupów i dużo hałasu. Amatorzy grają jednak doskonale, niektórzy wprost artystycznie.

Wszędzie spotyka się Ślązaków — tak i harcerki nasze natknęły się na Ślązaka z Ustronia w osobie naczelnika stacji w Iwaniu Pustem, który też ze swej strony ogromnie się ucieszył, gdy dowiedział się, że ma do czynienia z Cieszyniankami. Miły też stosunek miały harcerki z najbliższym dworem, w którym rezydują pp. Sobańscy. W drodze powrotnej do Cieszyna zatrzymały się harcerki na dwudniowy pobyt we Lwowie celem zwiedzenia miasta i zabytków jego.

W roku przyszłym zamierzają harcerki wybrać się na wakacje na wybrzeże polskie, prawdopodobnie do Kacka. Harcerka.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **„Polski szpieg“ z „Ostrauer Zeitung“.** Jeden z czytelników na Śląsku za Olzą pisze nam pom. in.:

„Niezmierna życzliwość“, jaka zawsze promieniowała z łamów „Silesji“, wychodzącej w M. Ostrawie, w omawianiu spraw polskich, spowodowała wreszcie władze polskie do odebrania jej w Polsce debitu, wobec czego przemianowała się ona na „Ostrauer Zeitung Abendblatt“, a rozchodząc się nadal i w Polsce, zaznacza swemi odpowiednio zredagowanemi notatkami swą złośliwość wobec wszystkiego, co polskie.

I tak czytam np. w Nr. 192 z 28. VIII. w rubryce „Gerichtssaal“ taki sobie „niewinny“ nagłówek: „Ein polnischer Spion in Ostrau verurteilt“ (Z sali sądowej. Polski szpieg, zasądzony w Ostrawie.)

Każdy pomyśli, iż zasądzono szpiego, działającego na rzecz Polski, tymczasem, jak czytamy dalej, idzie tylko o poddanego polskiego, ale Niemca, niejakiego Roberta Rewika, który ofiarował swe szpiegowskie usługi... Berlinowi, przyczem go jednak schwytano i zasądzono.“

Źle się bawicie, panowie z... „Ostrauer Zeitung“! Mamy jednakże nadzieję, że „zabawy“ tej nie będziecie kontynuować, dlatego też wolimy powstrzymać się od powtórzenia opinji, wyrażonej przez naszego korespondenta, który podaje także i sposób, jak taką „zabawę“ z łatwością zlikwidować można. Zasadniczo nie pochwalamy podobnego systemu „leczenia“, lecz są jednakże i tacy, którzy go — szczególnie obecnie — bardzo chętnie używają. Wiedzą o tem dobrze także i panowie z... „Ostrauer-Zeitung“. Więc pocc, naco?

— **Zebranie „Zespołu Rodzicielskiego“.** W sobotę, dnia 7 września o godz. 2 po południu odbędzie się w sali konferencyjnej gimnazjum, plac Słowackiego, walne zebranie towarzystwa „Zespół Rodzicielski“, na które dyrekcja gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie zaprasza P. T. Rodziców i Opiekunów uczniów gimnazjum klasycznego, matematyczno-przyrodniczego i gimnazjum niższego. Porządek dzienny zebrania: zagajenie, wybór Zarządu i wnioski.

— **Dlaczego?** Od p. dr. K. otrzymaliśmy poniższe, słuszne uwagi: „Nie podobna sobie wytłómaczyć, czemu Rząd nie chce przyłączyć sieci kolejowej na Śląsku Cieszyńskim do Dyrekcji kolejowej w Katowicach. Wieści w tym kierunku krążą różnorodne, a niektóre wprost potworne, które kompromitują już nietylk sanację, ale prestiż Polski.“

Komentarze zbyteczne!

— **Przegląd koni w Skoczowie.** Za staraniem Śląskiej Izby Rolniczej odbędzie się w Skoczowie przegląd koni hodowlanych o nagrody w dniu 6 września o godzinie 9 przed południem na targowicy miejskiej.

— **Ważne dla Ślązaków, chcących studjować na U. P.** „Znicz“, sekcja poznańska, podaje do wiadomości Kolegom, mającym zamiar studjować na Uniwersytecie Poznańskim, oraz w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu, że po wszelkie informacje, dotyczące studjów i utrzymania w Poznaniu, mogą się zgłaszać do Kol. Gałuszki Józefa (Poznań, Wały Leszczyńskiego 6 Dom Akademicki). Przy zwracaniu się o informacje prosimy podać, co kol. zamierzają studjować, oraz dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź (30 gr). — Zarząd „Znicza“ w Poznaniu.

— **Ładny współobywatel.** Przytrzymany został w Mikołowie za pobicie do nieprzytomności niebezpiecznem narzędziem ucznia Chyby Franciszka i ujemne wyrażanie się o obywatelach polskich („Polnische Schweine“ i t. p.) obywatel niemiecki niejaki Krygier Wilhelm, którego odstawiono władzom sądowym.

— **Sanacja (bez cudzysłowa) na kolei.** Sekcja utrzymania kolei w Dziedzicach została przyłączona do Sekcji w Bielsku. — Naczelnicy tych Sekcyj panowie inż. Pinkus Waserstrom i inż. Freidenthal otrzymali dymisję, zaś naczelnikiem połączonych Sekcyj został mianowany p. inż. Rogawski z Rzeszowa.

— **„Tylko“ 3 miesiące wolno trzymać „kawałki“ w biurku.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przypomniało podległym urzędom w osobnym okólniku, że załatwianie spraw, wpływających ze strony petentów do urzędów państwowych winno trwać najdłużej trzy miesiące. Termin ten może ulec przedłużeniu tylko w wypadku, gdy zachodzi potrzeba porozumienia się danego urzędu administracyjnego z innymi urzędami państwowymi

— **Czarna niewdzięcznosę wobec towarzyszy „broni“.** Bielskie „Wyzwolenie Społeczne“, organ kończących się pepesowców w Białej, został ponownie skonfiskowany. Jest to druga zrzędu konfiskata w bież. miesiącu.

Towarzysze opowiadają teraz: „— Nie było „tego“ przed majem 1926“.

— **Gimnastyka w szkołach.** Minister oświaty zwiększył w roku szkolnym 1929-30 liczbę godzin gimnastyki z 2 do 9 tygodniowo. Dotyczyć to będzie klas 1 do 8 włącznie.

— **Bielski wesołek znów na widowni.** Znany na bruku bielskim wesołek poselski politycznie „durch und durch“ skończony, żyje jeszcze marzeniem ...odkucia się. Skrachowanemu p...e nie pomoże już jednak ani samo „Dno oka“ i im wcześniej usunie się, tem lepiej dla niego.

Ostatnio znów zwołał on zebranie w celu otumanienia robotników. Do pomocy dobrał sobie „rybaka“ z Międzybrodzia, który zapomniał po katolicku ślubować swej żonie, oraz niejakiego Łusińskiego, o którego „działalności“ w Domu Katolickim w Białej dużo ciekawych rzeczy napiszemy. Dobrana trójka! Fundujcie nadal... głupcom piwo.

— **Orzeczenie sądu pracy w sprawie urlopu.** Pisma łódzkie donoszą: Wobec częstych sporów, powstałych w poszczególnych fabrykach, jak należy liczyć urlop i czy święta powinny być wliczane, Związki stały na stanowisku, że święta należy wliczać, zaś przemysłowcy byli przeciwnego zdania. W ostatnim czasie odbyła się na tem tle rozprawa w sądzie pracy, gdzie zapadł wyrok na korzyść robotników.

— **Z działalności Narodowego Związku Robotniczego im. Ks. St. Stojałowskiego w Bielsku.** W ub. wtorek odbyło się w sali Domu Polskiego w Bielsku wielkie zebranie robotnicze w celu zastanowienia się nad obecną sytuacją gospodarczą w Polsce i kryzysem w miejscowym przemyśle. Zebranie zagaił wiceprezes Związku p. K. Walaszek. Do prezydjum powołano pp. Stefana Mrocha, A. Szczotkę, Szymika, Piotra Ząkta i L. Pijaka. Następnie zabrał głos red. E. Zajączek, który w obszernym referacie omówił przyczyny kryzysu gospodarczego w Polsce, a zwłaszcza dającego się zauważyć w przemyśle włókienniczym zastoju, oraz zobrazował sytuację na lokalnym terenie, nawiązując do trudności, jakie musi przechodzić narodowy ruch zawodowy, piętnując w ostrych słowach działalność socjalistycznych terorystów i innych z pod znaku G. (łupcy) F. (undują) P. (iwo(, czyli t. zw. Generalnej Federacji Pracy. W dyskusji zabierali głos pp. Mrózek Stefan i Jan Harat. Na zakończenie zebrania zostały jednomyślnie uchwalone odpowiednie rezolucje i odśpiewano „Rotę“.

— **Zapisy do Szkoły Przysposobienia Kupieckiego w Bielsku** odbędą się w dniach: 30 i 31 b. m. od godz. 9—12 w kancelarji S. P. K. w gmachu gimnazjum polskiego sala l. 126. Do zapisu należy przedłożyć: świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej lub świadectwa ukończenia 3 klas szkoły ogólno-kształcącej, metrykę chrztu i świadectwo szczepienia ospy.

— **Nawet kandydatom na rekruta wolno się żenić.** Ponieważ do P. K. U. wpływają stale jeszcze od przedpoborow., oraz poborow, oczekujących na wcielenie do szeregów, prośby o udzielenie im zezwolenia na zawarcie małżeństwa, zawiadamia P. K. U., że osoby, będące w wieku przedpoborowym, jako też poborowi, zakwalifikowani jako zdolni do czynnej służby wojskowej, do czasu ich wcielenia do szeregów, mogą zawierać obecnie związki małżeńskie bez zezwolenia władz wojskowych.

— **Uzupełniające opisy szkolne w Bielsku** dla tych, którzy z usprawiedliwienia godnych powodów nie mogli zjawić się przed wakacjami — odbędą się dnia 1 września b. r. w niedzielę od 9 do 11 przed południem w polskiej szkole żeńskiej przy ul. Sienkiewicza.

Dodatkowe wpisy do polskich szkół wydziałowych męskiej i żeńskiej odbędą się dnia 2 września b. r. od godz. 9 przed południem w budynku szkolnym przy ul. Strzelniczej.

Dnia 3 września o godz. 8 rano nabożeństwo szkolne z okazji rozpoczęcia roku szkolnego.

— **Apel mieszkańców ul. Komorowskich.** Od dłuższego już czasu mieszkańcy ul. Hr. Komorowskich w Żywcu wyczekują niecierpliwie, czy kompetentne czynniki zdecydują się zająć naprawą tejże ulicy, bo stan jej jest prawie że opłakany. Jak wiadomo, Rada Powiatowa w Żywcu chciała i prawdopodobnie chce iść miastu z wydajną pomocą w tym przedsięwzięciu. A jednak do dnia dzisiejszego nic nie zostało przedsięwzięte. Mieszkańcy tej dzielnicy apelują wobec tego do zainteresowanych czynników, by wreszcie zajęły się naprawą wspomnianej ulicy. — Obywatele.

— **Z życia Stronnictwa Narodowego w Żywieckiem.** 15. b. m. po sumie odbyło się w Ujsołach zebranie członków i sympatków Stronnictwa Narodowego. Zagaił je prezes miejscowego Koła p. Jan Kuś. Do prezydjum powołano p. J. Kusia, J. Bryję i J. Wajdeczkę. Dłuższe przemówienie w sprawach organizacyjno-ideowych z nawiązaniem do sytuacji obecnej w Polsce wygłosił redaktor Zajączek z Bielska. W obszernej i poważnej dyskusji zabierali głos pp. J. Bryja, Kiełbasa, Wachenik i Żur. Duże wrażenie wywarło na obecnych zadeklarowanie przystąpienia do Stronnictwa Narodowego przez p. J. Bryję, który dotychczas był jednym z wybitnych działaczy „Wyzwolenia“ w powiecie żywieckim.

Po zamknięciu dyskusji został przeprowadzony wybór Zarządu na rok bieżący. Honorowym prezesem Koła został mianowany przez aklamację p. Jan Kuś, stary i zasłużony „Stojałowczyk“, resztę Zarządu wybrano w następującym składzie: prezes — Jan Bryja, wiceprezes I Omyła Marcin, wiceprezes II Hutyra Józef, sekretarz Kiełbasa Franciszek, zast. sekretarza Biber Marcin, skarbnik — Żur Wojciech, zast. skarbnika Salachna, Wojciech delegat I Szeląg Michał, delegat II Ryłko Ludwik. Po zebraniu odbyła się krótka konferencja nowowybranego zarządu z delegatem Zarządu okręgowego.

— **Porażeni od piouna.** Niejaka M. Pastor i Józef Polok z Przykorowa wybrali się do pobliskiego lasu na borówki, przyczem zaskoczyła ich burza. Pastor rażona została piorunem śmiertelnie, zaś Polaka udało się przywrócić do życia.

— **Z ruchu Młodych OWP. w Żywieckiem.** W tych dniach odbyło się w Łodygowicach w lokalu p. Alojzego Jakubca poufne zebranie Młodych z udziałem kierownika okręgowego redaktora Zajączka. Organizacją placówki Młodych zajmują się Wandzel Alojzy, Mrowiec Stanisław. Wandzel Jan i Walaszek Alojzy.

— **Sumienny dłużnik.** John Erward Plamer 40 lat temu wobec bankructwa opuścił rodzinną Anglję i ukrył się przed wierzycielami w Hondurasie. Plamer zajmował się wydobywaniem kauczuku. Interesy poszły tak dobze, że już po kilku latach zaczął on wypłacać swoje długi z procentami. Trwało to lat 40. Ostatnio jeden z mieszkańców Glasgowa otrzymał ostatnie należne mu od Plamera 20 tys. funt. szterl. Był to ostatni dług Plamera. Gdy ów wierzyciel napisał list z podziękowaniem, otrzymał go zpowrotem z adnotacją poczty, iż adresat dopiero co zmarł.

---

otoczyli znajomi i przyjaciele, winszując zakończenia, gdyż po tem oświadczeniu prokuratora wyrok uniewinniający był zupełnie pewnym.

Zaledwie w kwadrans wyszedł sąd znowu i taki właśnie wyrok uniewinniający ogłosił, zasądzając poważne koszty sądowe na państwo.

*

Wójt Miazga dostał order i 500 rs. nagrody, wraz z pancerzem Szczepanika, co go nie obroniło od dwukrotnego postrzału z ręki polskiej.

Doktorek z Zamością pomimo obrony przez mecenasa X (a może zgodnie ze zdaniem sędziego Ligockiego właśnie dlatego) sprawę przegrał, dostał 1 i pół roku rot aresztanckich i zasądzenie dla niezamożnego człowieka dotkliwych kosztów sądowych.

W maju 1907 roku odbyły się w Lublinie wybory uzupełniające do władz Tow. Kredyt. Ziemskiego, na których powtórnie na radcę Dyr. Głównej wybrany zostałem. Generał-gubernator Skałłon wyboru tego nie zatwierdził znowu, na skutek czego dostałem list od „premjera“, pisany w porozumieniu z prezesem Komitetu, że „mamy pewne dane, żeby radzić koledze przyjechać do Warszawy, udać się z prezesem Komitetu do Skałłona i jego poprosić, a raczej przedstawić mu, że wobec wyroku uniewinniającego nic przeciwko objęciu przez kolegę obowiązków na przeszkodzie nie stoi“ — na list ten odpisałem grzecznie, że nie myślę się z niczego przed Skałłonem tłómaczyć, ani o nic prosić, że w mojem przekonaniu tylko władze Tow. Kredytowego mogą, jeżeli chcą, żądać od generał-gubernatora mojego zatwierdzenia, ale władze Tow. Kredytowego nie zażądały.

Górki Wielkie, 27 lutego 1929 r.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Biała na nazwisko Wieczorek Jan, ur. w roku 1894 w Szczyrku i tam zamieszkały.

Poszukuje się natychmiast kwalifikowanej

kucharki lub kucharza

do Szkoły Podchorążych w Cieszynie.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne z podaniem warunków do Kwatermistrza 4. p. s. p. w Cieszynie, koszary Piastowskie.

Szkoła Pielęgniarek Dzieci

przy Miejskim Szpitalu dla dzieci w Katowicach rozpoczyna z dniem 5. IX. b. r. nowy

dwuletni kurs pielęgniarek dzieci.

Warunki przyjęcia:

Wiek 19—28 lat, obywatelstwo polskie, zdrowie, stwierdzone świadectwem lekarza urzędowego (lekarza powiatowego), nienaganna przeszłość, stan wolny (wdowieństwo lub rozwód sądownie uznany równoznaczne), jednak bez żadnych obowiązków wobec rodziny i krewnych. Cenzus: możliwie ukończona szkoła wydziałowa lub równoznaczna.. Dokumenty, które należy dołączyć do wniosku: metryka chrztu, poświadczenie obywatelstwa polskiego, świadectwo lekarza powiatowego, świadectwo moralności, ostatnie świadectwo szkolne (jeżeli kilka szkół świadectwo z ukończenia każdej szkoły), własnoręcznie napisany życiorys, fotografja.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.